Nr. 32 Poznań, dnia 12 sierpnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Przegląd Graficzny: Str.

Przegląd Wydawniczy:

Przegląd Papierniczy:

Problemy gospodarcze przemysłu graficznego

III.

Zastosowanie racjonalnej kontroli pracy

Wspomnieliśmy w ostatnim artykule, że głównem podłożem racjonalizacji kontroli pracy, jest obowiązek sumiennego wypełniania karty roboczej i określenie w krótkiej formie statystycznej przez każdego pracownika dokonanych w ciągu dnia względnie zmiany robót produktywnych czy bezproduktywnych. Karty robocze odpowiadać winny potrzebom każdego poszczególnego działu. W pracowni dla składaczy ręcznych rozgranicza się: zestaw nowy, rozbiórkę, wyciąganie niezbędnego materjału z zestawów stałych (stojących), sprzątanie gazety, czasopism, zestawu dziełowego, korektę, łamanie, uprzątanie i porządkowanie pudeł itd. W zecerni maszynowej uwzględnia się: zestaw nowy, korektę domową, korektę autorską, postój, przeszkody. W sali maszyn rozdzielamy pracę na: przyrząd, efektywny czas druku, postój (wskutek czyszczenia maszyny, mycia wałków, czekania za formą następną, rewizję, z powodu przeszkód defektowych), ilość wykonanych druków. Odnośnie do ostatniej pozycji nie podaje się nakładu (o ile liczba druku nie jest równozgodną), lecz notuje się ilość wykonanego faktycznie przez maszynę druku, bez względu na kilkakrotną produkcję, n. p. przy drukach kilkubarwnych. W dziale maszyn rotacyjnych ujmuje się rozdział poszczególnych faz pracy jak powyżej z dodatkowem uwzględnieniem zmiany farby. W stereotypji, introligatorni oraz we wszystkich innych odrębnych działach, treść karty roboczej rozdziela się odpowiednio do potrzeby, rozgraniczając najściślej prace produktywne od bezproduktywnych.

Kartę roboczą wypełnia codziennie jak wspomnieliśmy pracownik, czy pomocnik, bada zgodność adnotacji oddziałowy lub metrampaż i bez przetrzymywania oddaje do biura do działu kontroli pracy. Natychmiastowy zwrot kart do biura jest o tyle ważnym, ponieważ przy ewentualnych nieścisłościach, po kilku dniach żadnych już wyjaśnień zazwyczaj uzyskać nie można.

Urzędnik biurowy, przeprowadzający księgowo kontrolę pracy, treść karty roboczej rozdziela w najprostszy sposób na dwie rubryki, a mianowicie na: I. Prace produktywne; II. Prace bezproduktywne. W przedsiębiorstwach, w których zamierza się kontrolę ująć w ramy ściślejsze, by statystykę pracy zużytkować zarazem jako podstawę do rozrachunku indywidualnego, zastosować można sposób następujący: Prace wykonane przenosi się według zleceniodawcy osobno na poszczególne karty, na których wypisuje się bądźto nazwisko klienta lub tylko porządkowy numer zarejestrowania zlecenia. Celowem jest, równocześnie z wypisaniem torebki obiegowej dla drukarni, wystawienie formularza kontroli ogólnej w odniesieniu do danego zlecenia, który pozostaje w oddziale kontroli. Formularz podzielony jest na szereg rubryk, jak: zestaw ręczny, maszyny do stawiania, sala maszyn, offset, introligatornia itd. i według wpływu kart roboczych zapisuje się tu ile czasu zużytkowano codziennie na wykonanie danego zlecenia w poszczególnych oddziałach zakładu graficznego. Formularz ogólnej kontroli prowadzi się dopóki, dopókąd torebka obiegowa po ukończeniu zlecenia nie wróci do biura. Kilkakrotnie bodaj w tym względzie przeprowadzona próba przekona każdego, jak rażące różnice wynikną zazwyczaj między danemi na torebce obiegowej wykonanemi pobieżnie i z pewnem opóźnieniem „na oko", jedynie „szacunkowo" a rezultatem osiągniętym na formularzu kontroli ogólnej na podstawie niezawodnych podkładek dziennych i notowań przejętych z kart roboczych. Tu nurtuje przeważnie zło, że w wielu zakładach graficznych, pomimo starań i stosunkowo dobrej frekwencji zleceń, nie można się posunąć naprzód, ponieważ zużytkowany w rzeczywistości czas pracy znacznie przekracza ilość godzin wstawianych w obrachunek, za które uzyskuje się zapłatę. Ubytek w braku kontroli bezproduktywnie zanikającego czasu pracy podważa powolnie zdrowe finansowe podstawy i z biegiem zaledwie kilku lat wstrząs przedsiębiorstwa w konsekwencji nawet w okre-

sie normalnych warunków jest nieunikniony, a obecnie zaś wśród wpływu ciężkiej depresji ogólnej, tembardziej przyspiesza tempo upadku.

Po przeniesieniu odnośnych pozycyj wykonanej pracy dla poszczególnych klientów w formularzach kontroli ogólnej, zawartość kart roboczych rozdziela się na powyżej wskazane główne rubryki i zapisuje codziennie do księgi kontroli lub na specjalne listy według następującego punktu widzenia: a) Zestaw ręczny: wykazaną przez wszystkie karty robocze dzienną ilość godzin produktywnych oraz bezproduktywnych. Do ostatnich zaliczają się już wyszczególnione czynności, a poza tem pod rubrykę tę wpisuje się również czas zużyty na roboty dla własnego przedsiębiorstwa, o ile tej pozycji nie chcemy odrębnie prowadzić. Z pod pracy bezproduktywnej wyłącza się korekty autorskie, które wliczyć wypada do kalkulacji, również wyciąganie niezbędnego materjału oraz sprzątanie stałych robót bieżących z zestawem stojącym, gdyż czynności te w prawidłową kalkulację przecież się wlicza. b) Sala maszyn: Dla każdej maszyny prowadzi się osobną listę lub osobne konto, a rozdział rubryk obejmuje: ilość godzin na przyrząd, na druk, na postój, oraz liczbę arkuszy. c) Maszyny do stawiania: zestaw nowy, korekty domowe, korekty autorskie, postoje względnie przeszkody dla każdej maszyny osobno. d) Maszyny rotacyjne: dla każdej maszyny osobne konto z podziałem na: czas zużyty na prace przygotowawcze, przyrząd, druk, postoje oraz ilość wykonanych druków. Według tego wzoru zaprowadza się bądźto osobne listy lub odrębne konta dla wszystkich specjalnych działów, w jakie dany zakład graficzny jest wyposażony. Zaznaczyć tu wypada, że wprowadzone przez niektóre nasze zakłady graficzne torebki obiegowe bez połączenia z racjonalną kontrolą pracy, są właściwie tylko prowizorjum bez głębszego znaczenia, na co zresztą wskazaliśmy już powyżej.

Karty, listy czy osobne konta w ogólnej księdze kontroli — zależnie jak się urządzimy — zamyka się miesięcznie. Zapisaną ilość godzin zliczamy w poszczególnych rubrykach i uzyskujemy miesięczny obrót godzin produktywnych i bezproduktywnych. Przekonujemy się w ten prosty sposób dokładnie jak pracowała każda maszyna, czy stopień jej eksploatacji jest dostateczny, ile zużytkowano czasu na przyrządy i druk efektywny, ile było godzin postoju uzasadnionego lub spowodowanego wadliwą organizacją, ile tysięcy wykonano druków.

Śmiem twierdzić bez przesady i obwinienia kogokolwiek, że osiągnięte pierwsze rezultaty będą wprost niespodzianką. Zracjonalizowanie kontroli pracy przekona niejednego szefa i kierownika drukarni, że liczby oparte na długoletniem doświadczeniu i praktyce i będące rzekomo „w czuciu" odbiegają daleko od rzeczywistości. Oszacowywanie uczuciowe wydajności pracy zakładu produkcyjnego, a więc również graficznego jest jedną z nierozważnych a nawet niebezpiecznych metod, któremi żaden postępowy kierownik-statystyk z uwagi na ograniczony czasokres dnia pracy, posługiwać się nie będzie. Jest to zbyt ryzykowny w dzisiejszych czasach eksperyment, by na tego rodzaju „glinianych" podstawach opierać najważniejsze zagadnienia egzystencji jak obliczanie lub normowanie cen oraz rozbudowę przedsiębiorstwa. Jak często w wypadkach takich sie zdarza, że rozszerza i rozbudowuje się ten oddział w drukarni, który pracuje z niedoborem, słabe wobec tego ma perspektywy rozwoju a w smutnej konsekwencji, wadliwie ujęta inwestycja staje się współczynnikiem upadku przedsiębiorstwa.

Kto z uwagą, miesiąc po miesiącu śledzić będzie efektywną wydajność swego przedsiębiorstwa przy pomocy racjonalnej kontroli wysonduje nieomylnie wszelkie bolączki, ujemne strony dyspozycyj, przekona się o stopniu wydajności swych maszyn, oraz ich bezproduktywnych postojach, stwierdzi wysokość niedoboru, przekona się, czy drogą niezbyt kosztownych ulepszeń oraz uzupełnień w materjale nie można usprawnić aparatu technicznego i wczas uzdrowić prosperację drukarni.

Jak wiadomo, na podstawie długoletnich doświadczeń ustalony jest w drukarniach stopień „pustego biegu" czyli czynności bezproduktywnych i tak n. p. w zestawie ręcznym łącznie 25% na rozbiórkę, maksymalna stawka nie śmie przekraczać 32—35%; przy zestawie maszynowym natomiast 26—28% uznane jest jako normalny stopień na bezproduktywność, a w drukarni samej (w sali maszyn) w normalnych wypadkach przyjętem jest 8—10%. Ile jednakże mamy zakładów graficznych, w których na niedobory pracy najmniejszej nie zwraca się uwagi, a konto bezproduktywności w stosunku do zestawu ręcznego urasta niekiedy powyżej 48%, czyli poza przewidzianą normą na rozbiórkę, druga połowa pozostaje zupełnie bez pokrycia, a w zecerniach maszynowych nie są wcale rzadkością wypadki, że zużytkowany bezproduktywnie czas dobiega do przeszło 40%, przyczem i w sali maszyn „bieg pusty" osiąga stopień wprost katastrofalnej wysokości.

Z tego punktu widzenia, niedoceniana dotychczas racjonalna kontrola pracy, jak się przekonujemy, posiada doniosłe znaczenie a jej najważniejszem zadaniem, przez wykazanie niedoborów pracy, umożliwić usunięcie lub ograniczenie niepożądanych zjawisk, toczących powolnie jak rak, podstawy zdrowego organizmu placówki wytwórczej.

Składacz akcydensowy a nowoczesna propaganda

W ostatnich latach na zachodzie Europy w związku z olbrzymim rozrostem nowej gałęzi życia gospodarczego — nowoczesnej propagandy, powstał nowy zawód: projektodawcy druków.

Znalazł on pole do pracy w wydziałach propagandy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, w agencjach reklamy i w większych zakładach graficznych. Zakres jego pracy obejmuje właściwie prace wstępne, wykonywane dotąd przez pierwszego składacza akcydensowego. Projektodawca ten jest miarodajnym przy dawaniu drukom reklamowym odpowiedniej szaty, ustala format, papier, farbę i rodzaj pisma. Jednak zawsze pracuje pod kie-

rownictwem szefa propagandy wzgl. fachowca reklamy, odpowiedzialnego za wszystkie poczynania propagandowe danej firmy.

Bardzo często spotyka się na stanowisku projektodawcy druków człowieka, który dawniej pracował jako pierwszy składacz akcydensowy. Nie ulega też wątpliwości, że jedynie składacz akcydensowy najbardziej nadaje się do tego rodzaju pracy, bo posiada niezbędne wiadomości fachowe z dziedziny techniki graficznej, by mógł opracować szkic danego druku w ścisłych rozmiarach i wybrać odpowiednie pismo, wielkość pisma, sporządzić fotomontaż itd. Kto bowiem może lepiej od pierwszego składacza ustalić odpowiedni stopień czcionek i odstępy między wierszami, kto ma więcej doświadczenia, czy należy się w danym wypadku pismo o stopień większe lub mniejsze. Żaden grafik względnie fachowiec reklamy w stosunku do czcionek nie może osiągnąć tego co doświadczony składacz akcydensowy, który w ciągu długoletniej pracy technicznej przekonał się niejednokrotnie do czego może zastosować dany rodzaj czcionek i jaki efekt z nich wydobędzie.

Oczywiście, że same tylko wiadomości techniczne składacza akcydensowego nie wystarczą, by został dobrym projektodawców druków reklamowych. Potrzeba do tego jeszcze czegoś więcej, a mianowicie wydoskonalonego instynktu, a conajmniej dużego zainteresowania się zagadnieniem nowoczesnej propagandy i jej możliwościami.

Jeszcze nie wszystko zrobione, jeżeli dany druk reklamowy posiada beznaganną formę graficzną. Projektodawca powinien i musi dla odnośnego druku reklamowego wybrać szatę najodpowiedniejszą i celową, by odpowiadała treści, celowi i istocie druku propagandowego i wywarła pożądany skutek. By to osiągnąć trzeba być dobrze obznajmionym z zadaniami nowoczesnej propagandy i reklamy.

Literatura polska w tym przedmiocie jest, niestety, bardzo ubogą w sensie liczebności. Z godnych uwagi prac wymieniamy: Olgierda Langera: „Zasady ogłaszania“, wydane przed kilkoma laty przez Instytut Naukowej Organizacji Pracy. Jest to teoretyczny i praktyczny podręcznik reklamy, w wszystkich jej postaciach, formach i odmianach, dalej pracę Wł. Balińskiego: „Propaganda jej metody i znaczenie“, traktującą o wszelkich postaciach, środkach i metodach propagandy, oraz broszurę St. Z. Zakrzewskiego: „Drogi i manowce reklamy“.

Bardzo ważną rzeczą jest studjowanie czasopism fachowych, poświęcających tym zagadnieniom swe łamy. Pozatem w czasopismach ilustrowanych, miesięcznikach mody i in. można zawsze znaleźć np. ogłoszenie złożone technicznie i z punktu widzenia nowoczesnej propagandy — wzorowo tak, że uważnemu fachowcowi służyć mogą jako bodziec do nowych pomysłów. Ale również i część redakcyjna wspomnianych pism, a specjalnie fotosy względnie rysunki i ich zestawienie z tekstem na stronnicy są godne uwagi temwięcej, że stałymi współpracownikami tego rodzaju pism są zwykle najzdolniejsi rysownicy, fotografowie i graficy.

Ś. p. Dr. Ignacy Trepiński

Dnia 5-go sierpnia r. b. zmarł w Gnieźnie zasłużony działacz na polu dziennikarskim oraz gorliwy pracownik społeczny ś. p. dr. Ignacy Trepiński. Zmarły należał do pokolenia, które wydało szereg wybitnych, ofiarnych i energicznych pionierów ruchu narodowego, których idea i praca zaszczepiła w społeczeństwo byłej dzielnicy pruskiej ruch odrodzeniowy, oparty o wiarę w własne siły. Już od wczesnej młodości na ławie gimnazjalnej w Gnieźnie zaprawiał się w tajnej organizacji narodowej im. Tomasza Zana, której był prezesem, a jako student naraził się sądom niemieckim za „knowania wolnościowe“ i skazany został z innymi, znanymi dzisiaj działaczami społecznymi, na kaźń więzienną. Znanym był Zmarły kolonji polskiej w Berlinie, której udzielał się pomocą, tak bardzo wówczas pożądanej towarzystwom polskim na obczyźnie. W dowód uznania zasług mianowało Go Tow. Polsko-Katolickie w Berlinie w r. 1901 swym członkiem honorowym. W roku 1905 osiadł się ś. p. dr. Trepiński jako lekarz w Gnieźnie, gdzie rozwinął żywą działalność tak zawodową jak i społeczną. Na tym posterunku wytrwał do śmierci. Gdy w roku 1906 powstało wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego“, Zmarły należał do jego współzałożycieli i pozostał współwłaścicielem do końca życia. Również żywo interesował się wydawnictwem „Lecha“, dbając o jego rozwój; w wydawnictwie tem piastował od czasu powstania wolnej Polski obowiązki prezesa Rady Nadzorczej. Od pierwszych dni wolności Zmarły był członkiem magistratu m. Gniezna, pracując w dziale podatkowym, a jako lekarz cieszył się wielkiem zaufaniem obywatelstwa. Lekarzem był z powołania i przez szereg lat udzielał bezinteresownie opieki lekarskiej w ochronce Św. Wojciecha.

Ze ś. p. dr. Ignacym Trepińskim zeszedł z tego świata niepośledniej miary Człowiek-Obywatel.

W dniu 9-go b. m. odprowadzono w uroczystym pochodzie zwłoki Zmarłego na wieczny spoczynek na cmentarz w Gnieźnie. Ulubionego i zasłużonego Męża odprowadziły rzesze tłumu i liczne organizacje, a nad zwłokami szereg mówców żegnało serdecznie i wzruszająco.

Niech odpoczywa w spokoju!

Ważnem jest dla składacza akcydensowego, by w przyszłości nietylko z punktu widzenia techniki graficznej oceniał swe prace, ale również brał pod uwagę wartość i celowość ich w związku z wymaganiem i zadaniem nowoczesnej propagandy i reklamy — a po zrozumieniu tego przedmiotu będzie mógł przy odpowiedniej okazji zająć stanowisko projektodawcy druków.

Złożyło się już tak, że składacz akcydensowy z jednej strony posiada ku temu najwięcej uzdolnienia, z drugiej również najwięcej sposobności.

Pięćdziesiąt najpiękniejszych książek angielskich w roku 1930

Na wiosnę roku bieżącego odbył się w Anglji wybór pięćdziesiąt najpiękniejszych książek, wydanych w roku 1930. Jest to już trzeci z rzędu konkurs pięknych książek angielskich. Ocenę dokonało jury, wyznaczone przez First Edition Club, w skład której wchodzili: Ambrose Heal, W. H. Salaman, Halbrook Jackson, A. Ehrman, Harold Williams i A. J. A. Symons.

Jako podstawę oceny przyjęto system punktowy, maksimum 50 punktów, które podzielono następująco: papier 5 punktów, wykonanie typograficzne 12, oprawa 8, stosunek ceny za książkę 10, estetyczne wrażenie całości 15 punktów.

Wyszły z pod prasy katalog wyróżnionych 50 najpiękniejszych książek angielskich w roku 1930, a wydany przez „First Edition Club", wykonała drukarnia „Pelican Press" w Londynie. Po raz pierwszy ozdobiony jest katalog ten ilustracjami siatkowemi i kreskowemi, przedstawiające strony tytułowe i oprawy. W przedmowie swej sekretarz First Edition Clubu, A. J. A. Symons, znany w Anglji autor szeregu dzieł typograficznych, wskazuje na to, iż z dokonanych trzechletnich ocen jury przyszło do przekonania, iż oprawy książek w Anglji pozostawiają wiele do życzenia, i dlatego w przyszłości więcej uwagi zwracać się będzie na zewnętrzną szatę dzieł.

Na mocy umowy z amerykańską „Institute of Graphic Arts" w Nowym Jorku, która w bieżącym roku dokonała już dziewiątej z rzędu oceny najpiękniejszych książek amerykańskich, nastąpi wzajemna wymiana zaszczytnie wyszczególnionych książek.

W katalogu podpada szczególne wyróżnienie książek, wykonanych na monotypie. Z wyróżnionych 50 książek 42 są składane monotypem, siedm ręcznie, a tylko jedna linotypem.

Wynik ten niewątpliwie tłumaczy się dużym wyborem najpiękniejszych pism, który jest do dyspozycji posiadaczy monotypów, oraz czystym równym produktem tych maszyn.

Dowodem tego faktu może być również wynik konkursów zeszłorocznych w Europie:

	Dzieła wybrane	produkt monotypu	inne maszyny do składania	skład ręczny
Anglja	50	44	0	reszta
Niemcy	50	16	3	„
Czechosłowacja	30	12	0	„
	130	72	3	

Ceny książek przedstawiają się następująco: (przyjmując kurs normalny funta szterlingów 43,58 zł, jeden funt szt. = 20 szylingów): najtańsza książka kosztuje dwa szylingi, cena 17 książek waha się od 3—10 szyl., cztery książki kosztują po 12—18 szyl., 25 książek po 1—5 funtów szt., 3 książki po 15—17 funtów szterlingów.

Życzyć by sobie należało, by w Polsce znalazła się instytucja, któraby zajęła się urządzeniem wystawy ruchomej najpiękniejszych książek zagranicznych, co wpłynęłoby na zainteresowanie się piękną książką w Polsce i dało impuls także i u nas do urządzania dorocznych ocen najpiękniejszych książek polskich.

Rozmaitości

W sprawie czeków z późniejszą datą. Izba P. H. w Warszawie zwróciła się ostanio do p. ministra Skarbu oraz do p. min. Pracy i Op. Społ. z memorjałem o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu zaniechanie przez instytucje ubezpieczeń społecznych przyjmowania na zabezpieczenie swych pretensyj czeków z późniejszą datą wystawienia. System ten w praktyce sprowadza się do tego, iż instytucje ubezpieczeń społecznych przyjmują czeki, które w dacie ich rzeczywistego wystawienia są oczywiście bez pokrycia, sankcje karne rezerwuje się jednak zgóry na wypadek niehonorowania czeku po upływie kilku miesięcy. Praktyka ta, pomijając jej ujemne strony z punktu widzenia bardziej ogólnego prowadzi do zmiany charakteru czeku, który na całym świecie pełni rolę środka płatniczego, gdy narzędziem kredytu krotko-terminowego jest weksel. Izba uważa, że tego rodzaju praktyka jest dla życia gospodarczego nader szkodliwa, ponieważ niewątpliwie dezorganizuje ona obrót z jednej strony przez podrywanie zaufania do czeków, z drugiej przez dyskwalifikowanie obrotu wekslowego. Przeżywane obecnie trudności w życiu gospodarczem doprowadzają niejednokrotnie do pozostawienia w obiegu czeków bez pokrycia, zaś wzrastająca ilość niezapłaconych czeków niewątpliwie wywoła chaos, pogłębiający jeszcze przeżywane trudności. Izba dokłada wszelkich starań, aby w stosunkach prywatnych zwalczać zwyczaj wystawiania postdatowanych czeków. Jednakże stosowanie tego systemu przez instytucje o charakterze publiczno-prywatnym, daje asumpt do rozszerzania się tej praktyki, która dla życia gospodarczego wywołuje nader ujemne skutki.

W sprawie wpłat podatku przemysłowego od obrotu za pośrednictwem P. K. O. Ministerstwo Skarbu cofnęło zakaz uiszczania za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności wpłat z tytułu podatku przemysłowego od obrotu w tych urzędach pocztowych i oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, które znajdują się w siedzibach kas skarbowych.

Równocześnie odniesiono się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o wydanie stosownych zarządzeń właściwym urzędom pocztowym.

Pracownicy drukarscy w Rumunji zakładają drukarnię. W licznych miejscowościach w Rumunji powstały drukarnie założone przez przyuczonych robotników i pracowników drukarskich. Wytwarzają one niezdrową konkurencję przemysłowi graficznemu podobnie jak drukarnie komunalne, więzienne i wojskowe, pracują bowiem bez świadectwa procedorowego, nie opłacają żadnych podatków i posługują się taniemi siłami roboczemi. Związek pracowników zmusza wprost swych członków, by w drukarniach takich pracowali możliwie bezpłatnie lub za minimalnem tylko wynagrodzeniem. W Timisoara bezrobotni składają i wydawają gazetę codzienną przeznaczoną wyłącznie na kolportaż i osiągnięty zysk dzielą z wydawcą; w Cluj zwanem także Klausenburg dla propagowania przekonań politycznych stawiają pracownicy pewien dziennik bezpłatnie; w licznych małych drukarniach koleżeńskich pracują bezrobotni na zmianę z wiedzą organizacji za minimalnem wynagrodzeniem. Ponieważ nowy ten rodzaj konkurencji daje się zorganizowanemu przemysłowi graficznemu dotkliwie we znaki, oddano sprawę wynikłego zatargu między związkiem pracodawców i pracowników do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu.

Wiadomości z firm

Upadłość Drukarni J. Królaka w Środzie. Nad majątkiem dzierżawcy drukarni, Józef Królak w Środzie, ul. Gen. Dąbrowskiego 5, wdrożył Sąd Grodzki w Środzie z dn. 30 lipca 1931 r., o godz. 11 przed poł., postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy upadłościowej mianowano p. Bajońskiego Jana, ze Środy.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Współczesna wszechświatowa prasa codzienna

(Ciąg dalszy z nr. 31)

Zestawione w ten sposób liczby o stanie prasy każdej części świata po zsumowaniu dadzą ostateczną wynikową liczbę, określającą obecny stan posiadania prasy globu ziemskiego, obok liczby, określającej stan posiadania działu jej, jaki stanowi prasa codzienna.

1) W Europie istnieje a mianow. w krajach:

	wydawnictw wszystkich	a codzien.
a) słowiańskich:	ok.	ok.
w Rosji Sow. (ZSRR)	2900 (?)	120 (!)
„ Bułgarji	570	55
„ Jugosławji	700	65
„ Czechosłowacji	2000	120
„ Polsce	2350	225
i na Litwie (Kowieńskiej)	50	20
razem (a)	8570	665

b) skandynawskich i innych krajach półn. Europy oraz nad Bałtyk i Morzem Niemieckiem

	wydawnictw wszystkich	a gazet.
	ok.	ok.
na Łotwie	150	55
w Estonji	220	75
„ Finlandji	500	125
„ Szwecji	1600	300
„ Norwegji	1100	265
„ Danji	1260	270
„ Islandji	30	20
„ Holandji	1550	95
razem (b)	6410	1205

c) niemieckich:

w Rz. Niemieckiej	8275	3300
„ Austrji	950	65
„ Szwajcarji	1975	230
„ innych mniejsz. państ.	150	30
razem (c)	11350	4245

d) anglo-saskich:

w W. Brytanji i Irlandji razem (d)	5175	280

e) romańskich:

w Francji	56000	1750
„ Belgji	1500	110
„ Hiszpanji	1250	250
„ Portugalji	450	80
„ Italji	1300	125
„ Rumunji	1000	100
„ Grecji	525	100
razem (e)	11625	2515

f) innych:

na Węgrzech	1000	90
w Albanji	5	5
w Turcji	260	45
razem (f)	1265	140
ogółem w Europie:	44395	9050

2) W Azji a mianowicie w krajach:

	wydawnictw wszystkich	a gazetowych
w Japonji	2100	1015
„ Chinach	1000 (?)	495
„ Indjach Chińskich (fr.)	300	50
„ Indjach Holenderskich	400 (?)	70
„ Indjach Angielskich	3500 (?)	80
„ Sjamie	20	10
na Ceylonie	15	10
w Persji	30	15
„ Afganistanie	5	5
„ Syrji	10	5
„ Palestynie	15	5
„ innych	25	10
ogółem w Azji:	7420	1770

3) w Australji i na Nowej Zelandji oraz in. ziemiach Oceanji

	wydawnictw wszystk.	a gazetow.
	1275	135

4) W Afryce:

w Egipcie	350	75
„ Algierze	150	30
„ Południowej	300	100
„ Środkowej i innych częściach lądu oraz na Madagaskarze	40	40
ogółem w Afryce:	840	210

5) W Ameryce, a mianowicie:

a) Północnej:

w Grenlandji	1	—
„ Kanadzie	1800	120
„ Stanach Zjednocz.	29975	2500
„ Meksyku	1460 (?)	130

b) Środkowej:

w 6-ciu małych krajach:	250	75

c) w Indjach Zachodn.

w 5-ciu krajach i na wyspach:	259	95

d) Południowej:

w Argentynie	1400 (?)	200
„ Boliwji	400	25
„ Brazylji	2800	260
„ Chili	710	100 (?)
„ Kolumbji	300 (?)	40
„ Ekwadorze	100	10
„ Paragwaju	30	5
„ Peru	120	15
„ Trinibadzie	5	—
„ Urugwaju	300 (?)	10
„ Wenezueli	100	15
ogółem w Ameryce:	39810	3600

Zestawiając liczebność prasy wszystkich 5-ciu części świata, a mianowicie:

	wydawnictw wszystkich	a gazetowych
1. w Europie	44395	9050
2. „ Azji	7420	1770
3. „ Australji	1275	135
4. „ Afryce	840	210
5. „ Ameryce	39810	3600
otrzymujemy w sumie	93740	14765

jako stan posiadania prasy globu ziemskiego w dobie obecnej. Liczebność ta jest mniejsza od podanej w jednym z numerów „Przeglądu Wydawniczego“ r. 1931 na podstawie, najwidoczniej bardzo prowizorycznych obliczeń jednego z pism francuskich, — obliczeń zapewne podobnych w pewnym stopniu do tych, jakie podaje m. in. również red. Antony Vienne w wydanej niedawno w Brukseli książce p. t. „Le quatrième pouvoir“ (Czwarte mocarstwo).

Wymienione w tej książce liczby, aczkolwiek, według słów autora, pochodzące jakoby z „Międzynarodowego Biura Pracy“, są niewątpliwie wyolbrzymione. Naprz. Polska figuruje tam z 5 000 (pięcioma tysiącami) perjodyków w końcu r. 1924!!! Takiej ilości wydawnictw prasa w Polsce nie miała w żadnym roku.

Ze względu na hojność kurtuazyjną autora dla Polski, a zapewne i dla innych krajów, nie bądźmy katonami krytyki i statystyki, tembardziej, że i podane przez nas liczby mogą być poddane również krytyce, aczkolwiek są bliższe prawdy. Niewątpliwie w niektórych krajach faktyczna liczba organów prasowych różni się nieco od podanej przez nas, lecz nie tak bardzo, jak od podanych przez p. red. Vienne'a...

Biorąc pod uwagę pewne pominięcia zarówno terytorjalne, jak i liczbowe, gdyż zasadniczo uwzględniono w zestawieniu powyższem raczej liczby mniejsze niż większe dla stanu posiadania prasy w większości krajów, można conajwyżej zaokrąglić nieco wzwyż liczby ogólne. Wówczas otrzymamy w rezultacie, jako ogólną liczbę wszystkich rodzajów organów prasy całego świata ok. 95.000, a ok. 15 000 wydawnictw gazetowych.

A teraz porównajmy obecny stan posiadania prasy całego świata z jej liczebnością w przeszłości, posiłkując się do tego statystyką międzynarodową prasy, przedstawioną w r. 1910 przez p. B. Iwińskiego w imieniu Międzynarodowego Instytutu Bibljograficznego w Brukseli na odbytym tam wówczas II. Międzynarodowym Kongresie Prasy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta i jej publiczność

Jeden z nowszych instytutów badawczych nad prasą w Niemczech, a mianowicie instytut prasoznawczy (Institut für Zeitungswissenschaft) w Dortmundzie, opublikował pod powyższym tytułem („Die Zeitung und ihr Publikum“) pierwszy tom swego wydawnictwa, przeznaczonego dla prac naukowych o prasie. Autorem tego tomu i zawartej w nim pracy jest dr. Alfred Peters, który poza studjami prawniczemi i w zakresie nauk politycznych (p. Peters jest przedwojnie doktoryzowany), poświęca się badaniom prasy nie pod historycznym kątem patrzenia na nią, lecz przyglądając się jej życiu współczesnemu.

Temat pracy dr. Petersa jest bardzo ciekawy zarówno dla dziennikarza i wydawcy, jak i dla badacza zjawisk społecznych — socjologa oraz psychologa, a także dla działacza publicznego. Autor ma szerokie pole do rozwinięcia całego szeregu myśli, poglądów, spostrzeżeń i uwag oraz do wysunięcia różnych tez i wytycznych.

Niestety jednak, autor myśli wypowiadane (zazwyczaj nie nowe, bo znane i wypowiedziane już przez innych badaczów i obserwatorów prasy) ubiera w styl nieomal „ultranaukowy“. Całe masy wywodów, ciągnących się całemi stronami, są stylem o nader trudnej, jakby „łamigłówkowej“, konstrukcji...

Utrudnia to przedewszystkiem wyłowienie wątku myśli przewodniej autora, a co za tem idzie i zrozumienie nie tylko części wywodów, ale i całości zagadnienia.

A szkoda, bo zagadnienie to jest istotnie ciekawe i nader ważne, zwłaszcza w obecnej dobie kryzysu, jaki prasa przeżywa nie tylko na tle materjalnych podstaw swego bytu, ale i na tle ustosunkowania się jej do wymagań i potrzeb publiczności na całym świecie.

Najważniejszą zasadą, jaką kierować się winna gazeta w stosunku do swej publiczności, — jest jasność i możliwie największa zrozumiałość tego, co w niej znaleźć można. Tą samą zasadą kierować się był winien autor pracy o gazecie i jej publiczności, jeśli celem jego było nie tylko napisanie i wydanie jej w książce, ale i zdobycie dla niej publiczności wśród gazet i ich twórców oraz wśród ich czytelników.

Opublikowanie pracy dr. Petersa, która powiększyła tylko liczbę bibljograficznych pozycyj w literaturze o prasie, — nie przynosi bynajmniej zaszczytu Instytutowi Prasoznawczemu w Dortmundzie, a autorowi nie przysparza laurów chwały, mimo nader ciekawego i aktualnego tematu, do którego niewątpliwie przystąpią inni badacze prasy ze szczęśliwszym rezultatem.

— J —

Nekrologja

Zgon seniora dziennikarzy polskich. Dnia 10-go b. m. nad ranem zmarł we Lwowie w wieku lat 77 senior dziennikarzy polskich, prezes syndykatu dziennikarzy lwowskich, b. współredaktor „Kurjera Lwowskiego“, b. długoletni korespondent „Kurjera Warszawskiego“ i kierownik oddz. lwowskiego Ag. Wschodniej Zygmunt Fryling.

Samobójstwo wydawcy warszawskiego. W niedzielę, dnia 9. bm. popełnił samobójstwo znany wydawca i księgarz Jakób Mortkowicz. Powodem samobójstwa były trudności finansowe, oraz depresja psychiczna wskutek tychże trudności. Mortkowicz wydał dzieła Żeromskiego, Staffa, a świeżo „Pamiętniki Focha“ i t. p.

Rozmaitości

Zjazd czeskich przyjaciół książki w Pradze. Stowarzyszenie czeskich Bibljofilów ogłasza, że w początkach października rb. odbędzie się w Pradze Zjazd przyjaciół książki. Jednocześnie zorganizuje konkurs na najpiękniejszą książkę czechosłowacką. W konkursie tym spodziewany jest udział ok. sześciuset książek a m. in. bardzo rzadkich egzemplarzy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Przy licznym udziale członków odbyło się dnia 3 sierpnia br. zebranie miesięczne Stow. Polskich Kupców Papierniczych w sali Kupiectwa Polskiego w Poznaniu. Zebranie zagaił prezes p. Walenty Jarosz. Sekretarz p. Czosnowski referował komunikaty zarządu, mianowicie kwestję ustalenia cen na kajety oraz normalizację cen na terenie poznańskim.

Nad komunikatami wywiązała się żywa dyskusja, po której ustalono cenę za kajety 3½ ark. w wysokości 15 groszy.

W sprawie normalizacji cen oraz w kwestji dostaw biurowych przemawiał p. Struk, którego wywody streścić się dają następująco:

1. Wybrać komisję celem ustalenia cen na zasadnicze artykuły.

2. Zawezwać wszystkich kupców branży papierniczej do przyjęcia ustalonych cen przez komisję a potwierdzonych przez ogólne zebranie z jednoczesnym złożeniem gwarancji w formir weksli in blanco.

3. Sposób i rodzaj kary za przekroczenie cen ustalać będzie sąd polubowny i ostateczny.

4. Zwrócić się do banków z prośbą o nieprzyjmowanie weksli firm zbojkotowanych oraz zawiadomić wszystkie urzędy państwowe i komunalne ażeby od firm zbojkotowanych nie zakupywano towarów gdyż są to wichrzyciele handlu i przemysłu a tym samym szkodzą Państwu.

5. Wnieść prośbę do Izby Skarbowej ażeby zbojkotowanym firmom nie robić żadnych ulg w płaceniu podatków.

6. Na wszystkie przetargi posyłać przedstawiciela z oświadczeniem ażeby od firm zbojkotowanych nie przyjmować ofert ani też je rozpatrywać.

7. Gdyby fabrykanci odmówili pomocy kupiectwu, wówczas zbojkotować tych fabrykantów, którzy dalej dostarczać będą kupcom nielojalnym a to w ten sposób, że kupiec również złoży gwarancję w formie weksli, że bojkotu oznaczonego fabrykanta w całej rozciągłości dotrzyma.

8. Tylko przy ścisłym zastosowaniu powyższych klauzul, można stworzyć silną organizację, która potrafi utrzymać ceny jednolite a tem samem dać możność minimum egzystencji dla Kupiectwa Papierniczego.

Wywody p. Struka wywołały szeroką dyskusję. Przemawiali pp.: Pończa, Grzebiliszewski, Kołtunowicz, Kuliński i Kochaj. Imieniem Zarządu sprecyzował stanowisko w sprawach powyższych sekretarz p. Czosnowski. Dążeniem ogółu jest oczyszczenie terenu z niesumiennej konkurencji, nielicującej z etyką kupiecką. Dziś wobec dojrzenia sprawy należy przedsięwziąć środki zaradcze, tembardziej, iż poszczególne firmy same zwracają się już do zarządu.

Na propozycję zarządu wybrano komisję dla rozpatrzenia propozycyj zebrania. W skład komisji weszli pp.: Jako przewodniczący komisji p. Kołtunowicz, jako członkowie pp.: Czosnowski i Kuliński.

W wolnych głosach poruszyli krytyczne uwagi na temat wydanego drukiem „Pamiętnika“ na dziesięciolecie Stowarzyszenia pp.: Pończa i Kuliński, którym udzielił odpowiedzi sekretarz p. Czosnowski, prostując mylne niektóre zapatrywania. Między innymi zaznaczył, iż Stowarzyszenie jako organizacja gospodarcza omija sprawy ściśle polityczne, a stojąc na stanowisku popierania przemysłu krajowego w pierwszym rzędzie uwzględnia krajowe firmy fabryczne, odnoszące się lojalnie wobec państwa polskiego. W sprawie wyrobów firmy „Pelikan“ stwierdził mówca, iż o ile wyroby te są przez klientelę poszukiwane, a odpowiednich fabrykatów polskich niema, nie można nieprowadzić i tychże wyrobów.

Po krótkiej debacie na ten temat, i po wyczerpaniu się porządku obrad, zamknął prezes posiedzenie.

J.

Niepomyślna sytuacja na rynku papierniczym

Dyr. Zw. Zaw. Papierni Polskich p. Tadeusz Czerniejewski udzielił nam następujących źródłowych informacyj o ukształtowaniu się sytuacji na rynku papierniczym w chwili obecnej:

„Sytuacja na rynku papierniczym w dalszym ciągu kształtuje się niepomyślnie. Skurczenie się pojemności rynku wewnętrznego odbija się ujemnie na papiernictwie i znajduje swój wyraz w niedostatecznej ilości zamówień, które napływają do fabryk, co w konsekwencji powoduje niepomierne narastanie składów fabrycznych. Osłabienie tętna życia ekonomicznego musi się siłą rzeczy odbijać na papiernictwie, które nie może stanowić wyjątku w całokształcie życia gospodarczego.

Ogólnie biorąc zatrudnienie związkowych fabryk papieru wynosi zaledwie 60 proc. ich zdolności produkcyjnej. W papierach piśmiennych daje się odczuć silny zastój, a zbliżający się początek roku szkolnego nie ożywił sprzedaży, jakby się tego należało spodziewać. Zapotrzebowanie na papiery drukowe spadło z powodu ograniczenia ruchu wydawniczego, — wreszcie zastój odbił się również na rynku papieru rotacyjnego, którego zbyt w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył wobec spadku nakładu pism codziennych i perjodycznych.

Jak to już wyżej zaznaczono — zapasy papieru w fabrykach i na składach fabrycznych zwiększają się bardzo znacznie, co tem bardziej daje się wyczuwać że hurtownicy już od dłuższego czasu redukują swoje magazyny do minimum i uskuteczniają zakupy w fabrykach tylko w miarę istotnego zapotrzebowania, nie robiąc żadnych zapasów.

Z 35 maszyn papierniczych, należących do Zw. Zaw. Papierni Polskich, z powodu braku zamówień unieruchomione są stale 3 maszyny, 3 dalsze pracują tylko dorywczo, od 2—3 tygodni w miesiącu i wreszcie jedna z fabryk o 2 maszynach papierniczych, jest czynna tylko 3 dni w tygodniu. W okresie 6 miesięcy fabryki wyprodukowały ogółem 53.540 tonn, z czego znaczne bardzo ilości zamagazynowano na składach, gdy w tym samym czasie w r. ub. produkcja tych fabryk wyniosła 58.850 tonn.

Przywóz papieru z zagranicy od początku r. b. w dalszym ciągu jest znaczny i wyniósł od 1 stycznia do 1 lipca r. b. 5.580 tonn, podczas gdy w r. ub. za pierwszych 6 miesięcy przywieziono 7.900 tonn. Zmniejszenie się przywozu w r. b. wywołane jest jedynie ograniczeniem zakupów przez nabywców polskich z powodu braku gotówki, jak również pewną ostrożnością firm zagranicznych, które poniosły dość znaczne straty na odbiorcach polskich. Wywóz papieru w I półroczu r. b. wyniósł 3.490 tonn, i był nieco większy, niż w tym samym okresie czasu r. 1930 (2.450 tonn).

Przemysł papierniczy polski, który przez szereg miesięcy wykazywał dużą odporność na załamanie się konjunktur gospodarczych, obecnie narówni z innemi gałęziami przemysłu polskiego, szczególnie dotkliwie odczuwa spadek produkcji i zahamowanie ruchu. Sytuację na rynku papierniczym w momencie obecnym uznać trzeba przy najostrożniejszej nawet ocenie za niepomyślną, co jest objawem wielce niepokojącym i nasuwającym słuszne obawy na przyszłość. To też byłoby ze wszechmiar pożądane, aby polscy hurtownicy i kupcy w tym ciężkim dla papiernictwa okresie całkowicie zaniechali przywozu papieru z zagranicy i posługiwali się wyłącznie papierem pochodzenia krajowego. *(„Gaz. Handl.“.)*

Rozmaitości

Posiedzenie Komitetu Eksportowego Tarcicy i Papierówki w Warszawie. Dnia 18 b. m. odbędzie się w Warszawie zebranie Komitetów Eksportowych przy Radzie Naczelnej, mian. Komitetu Eksportowego Tarcicy i Komitetu Eksportowego Papierówki, celem przeprowadzenia prac, związanych z rychłem wprowadzeniem w życie organizacji eksportu drzewa. Na posiedzeniu Komitetów zostanie określona działalność Sekcyj Eksportowych, jak również ustalonym będzie cały szereg szczegółów technicznych. Na zebranie Komitetów zaproszeni też będą przedstawiciele Rządu, który, jak wiadomo, popiera zdecydowanie akcję organizacji eksportu drzewa.

Wiadomości z firm

Józef Hlawski, właściciel firmy „Józef Hlawski“, Skład materjałów piśmiennych, biuro dzienników i ogłoszeń w Sosnowcu, ul. 3 maja 23. Uzyskał odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 14 października 1931.

„Księgarnia Śląska“ wł. K. Sarnowski w Tarnowskich Górach. W sprawie odroczenia wypłat na majątku firmy Księgarnia Śląska, właściciel Kazimierz Sarnowski w Tarnowskich Górach. Sąd Grodzki uchyla odroczenie wypłat wyżej wymienionej firmie, dozwolonego tu. sąd. uchwałą z dnia 23. 10. 1930, a przedłożonego uchwałami z dnia 22. 1. 1931 i 22. 4. 1931 r.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.